Nr. 256 | Należytość pocztową opłacono ryczałtem | Lwów, sobota 10 listopada 1923. | Rok VI.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięczn 350.000 M. z dostawą do domu 400000 Mk., na prowincji 400.000 Mk., za granicą 500.000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski

15.000 Mp.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska l. 21. Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

W obronie pogwałconej Konstytucji.

Wniosek Związku Parlamentarnego Polskich Socjalistów,

w sprawie gwałtów, złamania Konstytucji oraz krwawych rzezi, zorganizowanych przez organa obecnego Rządu.

Na wtorkowem posiedzeniu sejmu posłowie P. P. S. zgłosili następujący wniosek:

Obecna większość rządowa oraz jej Rząd reakcyjny swoją polityką podatkową, eksportową i walutową doprowadził w kraju do niesłychanej drożyzny. Klasy posiadające podatków prawie nie płacą, natomiast masy pracujące — robotnicy, małorolni, pracująca inteligencja — doszły do ostatnich granic rozpaczy. Rząd obecny nazywa siebie „narodowym" i jedynie polskim, w rzeczywistości zaś reprezentuje nagi interes egoistyczny obszarnika, kapitalisty, paskarza.

Głód i rozpacz ogarnęły szerokie masy ludzi pracy.

W pierwszym rzędzie zostali doprowadzeni do rozpaczy ci, którzy jak kolejarze, poświęcają swe zdrowie i życie dla Państwa, wzamian zaś otrzymują od Państwa wynagrodzenie tak nędzne, że pozostaje im chyba tylko powolna śmierć głodowa. Na protesty kolejarzy rząd paskarski miał tylko odpowiedź: „będzie jeszcze gorzej", „róbcie, co chcecie".

W ten sposób rządy reakcyjne zmusiły kolejarzy do strejku. Gdy żywiołowo wybuchł ten strejk, paskarski rząd nie znalazł dla swych wygłodzonych pracowników nic prócz gwałtów i represji.

Naigrawając się z istniejących ustaw, paskarski rząd zarządził **militaryzację kolejarzy, powołując bezprawnie kolejarzy rzekomo do normalnych ćwiczeń wojskowych**, w rzeczywistości zaś powołano nie roczniki całe, jak wymaga ustawa, lecz specjalnie strajkujących. W ten sposób

z wojska zrobiono narzędzie dla klas posiadających,

sprawujących rządy w Polsce. I we wszystkich późniejszych krokach organów rządowych wystąpiła jaskrawo ta tendencja posługiwania się wojskiem dla wewnętrznych porachunków politycznych w kraju. Jest to polityka, która w sposób zbrodniczy dezorganizuje armję polską — zwłaszcza, jeśli uwzględnimy obecną sytuację międzynarodową.

Nie zadowalając się militaryzacją, krakowskie wojskowe D. O. K. w osobie gen. Czikela wprowadziło

sądy doraźne na niestawiających się do służby wojskowej

(t. j. łamistrejkowej). W ten sposób pogwałcono konstytucję i gwarancje wolności obywatelskiej bezprawnie skasowano ukazem prowincjonalnego generała.

W obronie pogwałconej demokracji, w obronie naruszonej Konstytucji proletarjat polski przystąpił do strajku generalnego, ażeby dopomódz wygłodzonym i smaganym biczem rządowych represji kolejarzom.

Wówczas ten sam **rząd, który swoją paskarską polityką doprowadził szerokie masy pracujące do nędzy i rozpaczy**, który właśnie był przyczyną strajku kolejarzy i strajku powszechnego, ten sam rząd, który złamał Konstytucję i pogwałcił ustawy wobec kolejarzy, który z wojska zrobił sobie narzędzie swej reakcyjnej polityki, rozpoczął **dalsze**

gwałty wobec bezbronnej ludności,

organizując nawet rzezie robotników na wielką skalę. Rząd kapitalistów i obszarników, rząd reakcji widocznie uważał, że nadeszła chwila sposobna do załatwienia się z ruchem robotniczym, do zorganizowania prowokacji i krwawych porachunków na wielką skalę.

Uczyniono najazd na organizacje robotnicze. Tak np. w Stryju obsadzono wojskiem i otoczono kulomiotami Dom Ludowy. W Radomiu zamknięto lokal partyjny P. P. S. Przedsięwzięto niezliczone aresztowania działaczów robotniczych. **Naruszono nietykalność posłów robotniczych** (najście na mieszkanie posła Pławskiego). **Wojsko i policja bezprawnie nachodzą i rozwiązują zgromadzenia poselskie**, jak np. wiec posła Hausnera we Lwowie.

Tego wszystkiego mało. Oddawna

organizacje najczarniejszej reakcji,

t. zw. faszystowskie kwitną i ćwiczą się pod opieką obecnego rządu, jako jego przyboczna milicja, jako organizacje prowokatorów i obrońców istniejącego porządku paskarskiego. Ostatnio, aby dopomódz rządowi reakcyjnemu w walce z proletarjatem,

prowokatorzy faszystowscy przystąpili do dzieła, rzucając bomby

i mordując ludzi, jak to miało miejsce w lokalu Warsz. Okręgowego Komitetu Robotniczego.

Te wszystkie zbrodnie i gwałty rządowi i jego organom nie wystarczały, za mało było także tego, że organa policyjne i wojskowe nachodziły mieszkania robotników i kolejarzy, aresztując i bijąc, jak to było w Piotrkowie lub Nowym Sączu. Organa rządowe przystąpiły do zorganizowania krwawych rzezi.

W Borysławiu rozpoczęto strzelaninę do spokojnego tłumu,

idącego na wiec; padli zabici i ranni. W Krakowie ten sam **prowokator gen. Czikiel**, który, łamiąc Konstytucję, zaprowadził sądy doraźne, przystąpił do masowej rzezi, w rezultacie której, według dotychczasowych danych, padło kilkudziesięciu zabitych.

W tej właśnie chwili, gdy rząd obszarniczo-kapitalistyczny, rząd obrońców przywilejów podatkowych, rzekomo przystępuje do sanacji finansów Polski — **organizuje on krwawą wojnę domową**, siejąc znowu rozgoryczenie i rozpacz, wzmagając rozdwojenie i nienawiść, osłabiając żywotne siły Narodu, anarchizując wojsko i sprowadzając je do prostego narzędzia krwawych porachunków w kraju.

Dalsze istnienie tego Rządu byłoby katastrofą dla Państwa.

Rząd wojny domowej;

Rząd dezorganizatorów życia publicznego i armji;

Rząd gwałtów oraz łamania Konstytucji i ustaw;

Rząd prowokacji i mordowania wygłodzonych mas pracujących — dalej istnieć nie powinien.

Wobec tego niżej podpisani stawiają wniosek:

Wysoki Sejm uchwala:

Wzywa się Rząd do natychmiastowego ustąpienia.

Warszawa, dnia 6 listopada 1923 r.

Hołd robotnikom Krakowa

KRAKÓW, 8. 11. (tel. wł.). Krakowska Rada robotnicza P. P. S. otrzymała dziś następujący telegram:

„Głęboko współczujemy rodzinom ofiar poległych w bohaterskiej walce o prawo robotnicze, oraz składamy hołd proletarjatowi krakowskiemu za pełną poświęcenia obronę interesów całej klasy robotniczej.

Centr. Kom. Wyk. P. P. S. i Związek parl. posłów socjalistycznych.

Manifestacyjny pogrzeb ofiar w Borysławiu.

(tel. własny).

Już wczesnym rankiem poczęły napływać pod dom ludowy tłumy ludzi, by wziąć udział w pogrzebie ofiar. Na żądanie przedstawicieli Organizacji robotniczych władze usunęły wojsko z pod Domu Ludowego, gdzie znajdowały się zwłoki zabitych Towarzyszy.

W ślicznie udekorowanej sali postawiono katafalk a na nim dwie trumny, jedną z śp. **Cywińskim**, drugą z śp. **Halaberdą**.

Przed trumnami defilował cały robotniczy Borysław. i przybyłe na pogrzeb delegacje w wzorowym porządku. Ceremonią całą kierował sekr. Okr. lwowskiego Zw. zawodowego metalowców tow. **Węglowski**.

Przed 10-tą rano plac przed Domem Ludowym i okoliczne drogi zapełnione były przez niezliczone masy ludzi.

Po wyniesieniu zwłok z sali odśpiewał chór kolejarzy lwowskich pieśni żałobne. Mowę żałobną wygłosił poseł tow. **Diamand**.

Tłum słuchał ze wzruszeniem mowy, przerywając ja rzewnem szlochaniem.

Zwłoki śp. tow. Cywińskiego wynieśli członkowie Rady Robotniczej PPS., a śp. Halaberdy górnicy kopalni wosku w mundurach górniczych.

Karawan tworzyła platforma zamieniona w mały gaik, w pośrodku którego spoczywały trumny zabitych.

Na czele konduktu szli b. legjoniści i strzelcy, następnie delegacje ze Lwowa, Stanisławowa, Drohobycza, Stryja, Krosna i całego szeregu mniejszych miejscowości niosąc z górą 45 wieńców i 20 sztandarów bądź to okrytych krepą, bądź też z napół opuszczonymi masztami na znak żałoby. Następnie kroczyła orkiestra kolejarzy lwowskich i chór, a za nimi karawan.

Towarzyszkę **Cywińską** prowadził poseł tow. Diamand i Markowski. Wdowę zaś po śp. tow. Halebardzie najbliższa rodzina. Za nimi postępowała: Rada Robotnicza PPS., Zarządy organizacji zawodowych, delegacje Rad gminnych i nieprzejrzany tłum robotników i inteligencji.

Ilość uczestników obliczają na 35 do 40 tys. ludzi.

Nowomianowany starosta p. Gawlikowski wycofał policję i wojsko, zapewniając w ten sposób ład i porządek, oraz poważny nastrój w czasie obrzędu pogrzebowego.

Towarzysze borysławscy w ciągu 2 dni, wybudowali grobowiec na ślicznem miejscu starego cmentarza dla wiecznej pamięci poległych Towarzyszy.

Długo kroczył pochód na cmentarz w skupieniu i spokoju. Nad grobem przemawiał tow. **Oktawiec i Przewłocki** im. zorganizowanych robotników w Borysławiu. Tow. **Susharski** im. Komitetu partyjnego w Stryju, dr. **Seidel** im. towarzyszy z Drohobycza i cały szereg towarzyszy imieniem robotników z miejscowości, które tam reprezentowali. Dwóch mowców przemawiało im. robotników ukraińskich, a jeden imieniem rob. żydowskich.

Ten imponujący żałobny obchód pozostanie długo w pamięci robotników. Grobowiec zaś po wieczne czasy przypominać będzie następnym pokoleniom, że spoczywają tam Ci, co „legli, bo ludźmi pragnęli być".

Rząd nie dotrzymuje umowy.

Militaryzacja trwa. — Bezprawne potrącanie płac za dni strejkowe.

KRAKÓW. 8. listopada. (tel. wł.) Ostatnie wypadki w Krakowie odbiły się żywem echem w kołach poselskich w Warszawie. Do Krakowa zjechali posłowie reprezentujacy różne kluby poselskie Z PPS. przybyli tow. pos. Niedziałkowski, Dzięgielewski, Stan. Wolicki i sen. Posner, z Wyzwolenia Thugut i Sanojca, z Jedności ludowej Dąbski i Wojtowicz, z NPR. Popiel, dalej poseł Jeremicz Białorusin, Lerche Niemiec, i Kronig z niem. part. pracy.

Przybywszy do Krakowa, posłowie zastali sytuację nieoczekiwaną. Wbrew przyrzeczeniom poczynionym przez p. Witosa **kolejarze wracający do pracy oddawani są władzom wojskowym i zaprzysięgani**. Jest to wyraźne niedotrzymanie umowy zawartej z rządem. Ponadto dyrekcja krakowska nie przyjmuje z powrotem nieetatowych, a tym, co do pracy wrócili, potrąca z pensji za czas strejku.

Wobec tego posłowie Thugut, Dąbski, Popiel, Niedziałkowski, Marek i Bobrowski udali się do województwa na konferencję, na której byli obecni gen. Żeligowski i Olpiński.

W dyskusji pos. Thugut oświadczył, że zajścia w Krakowie rozegrały się na podłożu ekonomicznem, nie należy więc tej sprawy traktować jako „buntu" przeciw państwu. Ten, kto żąda sądów doraźnych na robotników, niech pamięta, że darowaliśmy już Polsce zamach stanu w r. 1919, za rządu Moraczewskiego, przeboleliśmy zamach na zgromadzenie narodowe i zamordowanie Narutowicza, musimy tembardziej rzucić zasłonę na wypadki krakowskie.

Pos. Popiel oświadczył, że głód spowodował te wypadki, a kto nie chce, aby z Krakowa szła tragedja na całą Polskę, ten musi dotrzymać przyrzeczenia danego przez rząd reprezentantom robotników, musi cofnąć militaryzację, sądy doraźne, musi wypłacić pełne wynagrodzenie kolejarzom. Takie samo stanowisko zajął pos. **Dąbski**.

Zabrał też głos tow. poseł **Niedziałkowski** i stwierdził, że rząd przez usta Witosa oświadczył, że z chwilą odwołania strejku, (a nie już po przystąpieniu do pracy) zarządzi 1) zniesienie militaryzacji, 2) cofnie sądy doraźne, 3) udzieli pardonu wszystkim kolejarzom, 4) postanawia, że karze mają uledz tylko ci, którzy dopuścili się sabotażu, 5) zasuspendowanych z powodu strejku powoła do pracy. Dalej stwierdził pos. Niedziałkowski, że telegram tow. posła Kuryłowicza do wszystkich organiz. Związku zaw. kolejarzy wysłany został za zgodą premiera Witosa, który treść telegramu aprobował.

KRAKÓW. 8. listopada. (tel. wł.) Kolejarze w Tarnowie, Nowym Sączy i Oświęcimiu czekają na wyjaśnienie sytuacji. Inni robotnicy wrócili do pracy

W Krakowie spokój.

Pertraktacje z przedstawicielami robotników

KRAKOW. 8. listopada. (Pat.) „Czas" donosi: przybyli z Warszawy przedstawiciele władz odbyli szereg konferencji między innymi z przedstawicielami stronnictw prawicowych prof. Godlewskim, senatorem Adelmanem i posłem Tabaczyńskim, oraz z przedstawicielami stronnictw lewicy posłem dr. Markiem i posłem dr. Bobrowskim. Do złagodzenia sytuacji i uspokojenia umysłów przyczyniła się bardzo wiadomość o zakończeniu w całym kraju strejku gen. oraz powrocie do pracy kolejarzy, pocztowców oraz pracowników w zakładach miejskich i przedsiębiorstwach prywatnych. Pan wiceminister Olpiński rozpoczął akcję celem zapewnienia dostawy środków aprowizacyjnych. W tym celu porozumiał się z nadzwyczajnym komisarzem dla zwalczania drożyzny p. drem Bajdą w sprawie dostarczenia środków żywności i zażądał, by koleje państwowe transportowały przedewszystkiem pociągi żywnościowe. Wczoraj popołudniu odbyli przedstawiciele władz państwowych dłuższą konferencję z delegacją ludności (jakiej?) złożoną z najwybitniejszych przedstawicieli obywatelstwa (!) krakowskiego z ks. Biskupem Sapiehą na czele. Delegacja zapewniła imieniem całej ludności, że pragnie aby akcja rządowa, celem zabezpieczenia spokoju i bezpieczeństwa przeprowadzona była jak najszybciej. O godzinie 5-tej popołudniu odbyła się w województwie konferencja, w której wzięli udział p. wiceminister Olpiński wicewojewoda Kowalikowski, gen. Żeligowski, gen. Czikiel, pułk. Przeździecki, pułk. Przedzimirski, brygadjer Bäcker, dyr. pol. Rękiewicz Przybyli również prez. miasta Federowicz, wiceprezydenci Sare, Wielgosz i Rolle oraz poseł dr. Marek.

Oddziały milicji robotniczej zostały zastąpione przez policję państwową, która pełni służbę normalną. Pogrzeb zabitych ofiar odbędzie się z kościoła św. Piotra. Władze dołożyły wszelkich starań, aby spokój nie został zakłócony. Wojewoda Gałecki wyjechał do Warszawy, wezwany przez ministra spraw wewnętrznych. Gen. Czikel pozostaje nadal dowódcą generalnego okręgu Kraków (?) Członkowie Komitetu strejkowego i posłowie z PPS. dokładają wszelkich, usilnych starań, aby rozruchy się nie powtórzyły, można mieć nadzieję, że pogrzeb ofiar odbędzie się spokojnie.

onfiskata.

Wczorajszy „Dziennik Ludowy" został znowu skonfiskowany, zanim jednak zdołała go policja zabrać z biur dzienników, został już w całości rozprzedany.

Organa wykonawcze sabotują zarządzenia prezydenta rządu!

WARSZAWA. 8. listopada. (tel. wł.) Dziś posłowie Żuławski i Kuryłowicz udali się do prez. Witosa celem uzyskania gwarancji co do wykonania przez rząd przyrzeczeń w sprawie likwidacji strejku. Witos oświadczył, że wszystkie przyrzeczenia będą dotrzymane.

W radzie ministrów rozdźwięk. Endecy atakują Witosa za ustępliwość wobec strejku.

POGRZEB ZAMORDOWANYCH ROBOTNIKÓW KRAKOWSKICH ODŁOŻONY

KRAKÓW. 8. listopada. (A. W.) Pogrzeb cywilnych ofiar starć ulicznych, który miał się odbyć dziś o 2-giej popołudniu został odwołany na parę dni później.

KORZYSTAJĄ Z ZAMĘTU.

KRAKÓW. 8. listopada. (tel. wł.) Wskutek powikłanej sytuacji, komuniści rozszerzają po Krakowie wiadomości, że rząd oszukał robotników a przywódcy PPS. mu uwierzyli i zawcześnie wezwali robotników do pracy. Komuniści i endecy podali sobie ręce i razem wpływają na coraz ostrzejszą postawę robotników.

GEN. ŻELIGOWSKI ZNIÓSŁ MILITARYZACJE KOLEJARZY!

KRAKÓW. 8. listopada. (tel. wł.) Gen. Żeligowski korzystając z pełnomocnictw udzielonych mu przez rząd zniósł militaryzację kolejarzy.

STREJK W BORYSŁAWIU TRWA.

BORYSŁAW, 8. 11. (tel. wł.). Strejk w Borysławiu trwa dalej, dopóki nie będą cofnięte sądy doraźne i stan wyjątkowy.

Podobno starosta Gawlikowski w tym kierunku postawił też wnioski.

ZAMKNIĘTE WARSZTATY KOL. W STRYJU.

Jak nam donoszą, naczelnik warsztatów kolejowych w Stryju zamknął je przed powracającymi do pracy robotnikami, wskutek czego praca nie mogła być podjęta.

ZNIESIENIE MILITARYZACJI.

WARSZAWA, 8. 11. (AW). Wobec powrotu do pracy kolejarzy gen. Szeptycki wydał rozkaz anulujący rozporządzenie o militaryzacji kolei w obrębie dyrekcji warszawskiej, poznańskiej, lwowskiej i stanisławowskiej.

Głosy prasy o krwawych wypadkach krakowskich.

Grozą przejmujące wypadki, jakich widownią stał się Kraków i Borysław, szerokiem echem odbijają się w opinji publicznej, zdającej sobie sprawę, że zaszły fakty, których zawiązki datują się od objęcia rządów przez reakcję i są konsekwentnem ich następstwem jako wyraz wzburzenia i protestu przeciw dyktaturze zjednoczonej kliki, która gospodarczo doprowadziła państwo nad brzeg przepaści i na nędzy ogółu gruntować chce panowanie zapomocą politycznego ucisku i ekonomicznego wyzysku warstw pracujących wszelkiej kategorji.

Z powodu krwawych zajść krakowskich pisze „Kurjer Poranny“ wykazując, na kogo spada wina za nie:

„Dzień wczorajszy dowiódł w sposób zupełnie groźny tej oczywistej prawdy, że jeżeli nigdy w Polsce nie można było rządzić przemocą pięści i broni, tem mniej nie można o tem marzyć w dniach dzisiejszych. Przeszczepianie na republikański grunt polski metod Iwana Groźnego, Mikołaja I. czy Lenina, Cromwella czy Robespierra, a choćby Mussoliniego czy Prirao de Rivery — skazane jest z góry na tragiczny rezultat.

I dopiero rozpaczliwe, smutne doświadczenia krakowskie **usunęły w cień postać p. Korfantego** i skłoniły p. Witosa do ujęcia we własne ręce układów, które doprowadziły do odwołania strejku generalnego wobec przyrzeczeń rządowych, które tak łatwo mogły być dano jeszcze w sobotę bez nadwerężenia autorytetu władzy z oszczędzeniem niewinnych ofiar walk bratobójczych. Raz jeszcze okazało się przytem, do jakiego stopnia zmysł ofiary na rzecz idei państwowej góruje wśród polskich przywódców robotniczych ponad rachubami taktyki partyjnej, ponad żądzą nawet obalenia rządu, którego istnienie uważają za ciężką zmorę dla najżywotniejszych interesów swoich wyborców.“

„Kurjer Polski“ słusznie zaznacza, że nie doszłoby do strasznego rozlewu krwi, gdyby tuż po wybuchu strejku generalnego nie zostawiono wolnej ręki p. Korfantemu.

„Ubolewać musimy głęboko, że do uświadomienia prawdy trzeba było strasznej lekcji poglądowej wypadków krakowskich. Dobrze się stało, że p. Witos bezzwłocznie wyciągnął z nich konsekwencje i że we wtorek doszło do tego porozumienia, **które z równą łatwością można było osiągnąć w poniedziałek. Ale poniedziałek był jeszcze dniem p. Korfantego, którego debiut na szerszej, niż prowincjonalna arenie politycznej wypadł fatalnie.**

Wystąpił też na jaw bardzo wyraźny dualizm poglądów w łonie samego rządu, zaznaczony w różnicy metod poniedziałku p. Korfantego i wtorku p. Witosa. Dualizm ten zaznaczył się jaskrawo w dniu wczorajszym: rano stołeczne organa większości wydały hasło dalszej walki, a popołudniu rokowania między rządem a politycznem przedstawicielstwem strejkujących były już zakończone“.

„P. Witos miał słuszność, że bojowych haseł nie usłuchał. Ale autorytet jego gabinetu nie wyszedł z tej próby wzmocniony.“

Rzeczywiście prasa prawicowa w żywiołowym odruchu sprowokowanej klasy pracującej dopatrywać się każe ręki bolszewickiej. „Kurjer warszawski“ głosi że

„W Krakowie rozegrał się wczoraj jakby fragment rewolucji bolszewickiej. Skonfederowany z komunizmem socjalizm wywiesił jawnie sztandar rebelji“.

Frazesowi o „sztandarze rebelji, zadaje kłam rzeczywistość. Oto po cofnięciu militarnych zarządzeń i po przyrzeczeniu pełnego uwzględnienia ekonomicznych postulatów kolejarzy i pocztowców PPS. odwołała strejk, oświadczając, — jak czytamy w „Robotniku“ że „mimo, iż masy robotnicze są niesłychanie rozdrażnione i do najwyższego stopnia podniecone polityką obecnego rządu, dąży do tego ze wszystkich sił, aby oszczędzić Polsce krwawych i strasznych doświadczeń rewolucji z jej nieobliczalnymi skutkami i dla młodego państwa i dla klasy pracującej“.

—•••—

Wynurzenia p. Witosa.

WARSZAWA, 8-go listopada. (P. A. T.). P. Witos udzielił przedstawicielowi „Rzeczypospolitej“ następującej odpowiedzi na szereg pytań, dotyczących najważniejszych spraw w chwili obecnej.

Sanacyjna praca rządu odbywa się wśród niezwykle trudnych warunków, na które wpływają tak stosunki wewnętrzne jak i zewnętrzne. Za granicą poza niepewnem położeniem istnieje nie tyle może niechęć do państwa polskiego, ile raczej

niewiara do celowej i konsekwentnej polityki ciał ustawodawczych jak też i rządu.

Pochodzi to z niedotrzymania umów i terminów, przyjętych czy to przez poszczególne ministerstwa czy rząd w różnych okresach naszej niepodległości, jak również ze względu na nieuregulowane nasze stosunki walutowe. Wszystko to jest powodem

trudności w uzyskaniu pożyczki zagranicznej,

oraz przeprowadzenia transakcji, któreby zapewniły państwu potrzebne fundusze i dopomogły do powstrzymania maszyny drukarskiej, ustalenia kursu pieniądza, a tem samem do usunięcia źródła niepewności i drożyzny. Z rozmów i wynurzeń przedstawicieli tak kapitału jak i państw zagranicznych mogę wywnioskować, że stoją oni na stanowisku, iż jest

nieprzyzwoitością zwracać się do nich o pomoc finansową, gdy ze swej strony nie ponosimy dostatecznych ofiar na rzecz państwa,

a już jest zupełnie niezrozumiałem zwracanie się do nich o pieniądze, gdy się weźmie pod uwagę, że rozmaici polscy kapitaliści i magnaci nadwyżkę swych dochodów lokują w bankach zagranicznych. (Święte słowa premiera).

Bezzwłoczne i stanowcze przejście od programu do czynu we wszystkich zagadnieniach skarbowych (zobaczymy!) jest właśnie celem obecnego rządu i ku temu zmierzały ostatnie zmiany w jego składzie, mające zapewnić największy wysiłek w tym kierunku.

Z niektórych stron wyłaniają się widma anarchji (?), rewolucji i wstrząśnień, którychby Polska nie mogła wytrzymać. Każdy nierozważny krok czy to jednostki czy też grupy może przynieść tylko chaos i wytworzyć stosunki rozstroju. Za to później niktby tak łatwo nie chciał brać na siebie odpowiedzialności.

Następnie p. Witos mówił o szkodliwości strejków (kto je sprowokował? — Red.) i przeszedł do

sprawy wydarzeń w Krakowie,

zapowiadając, że zostanie przeprowadzone bardzo ścisłe śledztwo, do którego minister sprawiedliwości wyznaczy osobnego delegata. Ale już dziś mogę stwierdzić, że w Krakowie do zwykłych objawów strejkowych dołączyły się rzeczy bezprzykładne w państwach praworządnych i grożące państwu rozstrojem. Nie ulega wątpliwości, że do złagodzenia stosunków jak również do podniesienia naszej powagi za granicą to się nie przyczyniło. Widać jednak, że tym, którzy do **tego doprowadzili, ani na jednem ani na drugiem nie zależy.** (Słuszne uwagi p. Witosa odnoszą się do czynników wojskowych).

Co się tyczy stosunków wewnętrznych — to sytuacja w całem państwie jest zupełnie spokojna, a wypadki krakowskie winny przynieść bardzo poważne otrzeźwienie.

—•••—

Rewizje w Lublinie.

LUBLIN, 7 XI (tel. wł.) Z niedzieli na poniedziałek dokonano z rozkazu starosty Krausego dwukrotnej rewizji w O.K.R. P.P.S., gdzie oczywiście nic podejrzanego nie znaleziono.

—•••—

Urzędowe „nieścisłości“

Pojawiły się urzędowe lub inspirowane wiadomości, jakoby pertraktacje z rządem rozpoczęły się na prośbę P. P. S.

Otóż rokowania z p. Korfantym za inicjatywą i przy pośrednictwie marszałka Rataja rozpoczęły się w środę ub. tygodnia. P. Korfanty prowadził je „prywatnie“, jak oświadczył, ale zawiadomił o nich rząd. Korfanty zwlekał z odpowiedzią, dotyczącą ustępstw ekonomicznych dla kolejarzy. Tymczasem ukazały się odezwy gen. Czikela w sprawie sądów doraźnych i odpowiedź P. P. S.: proklamowanie strejku powszechnego.

Marszałek Rataj powtórnie wystąpił z pośrednictwem. U marszałka też spotkali się przedstawiciele PPS z p. Korfantym w sobotę; następnie porozumiewano się w niedzielę i poniedziałek, traktując p. Korfantego nie jako pośrednika wobec rządu, ale jako zastępcę prezesa ministrów.

W poniedziałek wieczorem po radzie ministrów oświadczył p. Korfanty, na jakie żądania PPS. rząd się zgadza i jakie rząd rozpatrzy po zakończeniu strejku.

Jakkolwiek numer Dziennika Ustaw, zawierający dekret o stanie wyjątkowym (na zasadzie onegdajszej uchwały rady ministrów) z podpisem prezydenta Rzpltej nie został opublikowany, sytuacja komplikowała się. Równocześnie rozesłano późnym wieczorem komunikat PAT'a, robiący wrażenie, jakoby rząd na żadne ustępstwa się nie zgadzał. To zaostrzyło ostatecznie sytuację i Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S. na ostatniej nocnej naradzie postanowił stanowiska swego nie zmieniać.

Później doszło do podpisania umowy, której rząd, jak się zdaje, nie chce dotrzymać.

—•••—

Samosąd na czarnogiełdziarzach w Warszawie.

WARSZAWA, 7 XI (Tel. wł.). We wtorek wieczorem o godzinie 8 do cukierni w ogrodzie Saskim, gdzie gromadzą się zazwyczaj tłumy czarnogiełdziarzy, wtargnęło kilkudziesięciu studentów wyższych uczelni warszawskich, uzbrojonych w laski. Młodzież zaatakowała czarnogiełdziarzy, bijąc ich dotkliwie. Jeden z czarnogiełdziarzy strzelił z rewolweru na postrach, co jednak nie powstrzymało młodzieży od wymierzenia samosądu. W rezultacie policja aresztowała kilku z pomiędzy uczestników bójki.

—•••—

NIEDOLA ROBOTNIKÓW POLSKICH W NIEMCZECH.

ESSEN, 7. 11. (Pat.). Koncern Stinnesa zamierza zamknąć swe fabryki z dniem 10 b. m. Wobec zwiększenia się liczby bezrobotnych sytuacja robotników polskich w Westfalji jest krytyczna. Gminy niemieckie odmawiają zapomóg optantom polskim. W sytuacji rozpaczliwej znajduje się około 2.000 optantów, przeważnie posiadających rodziny, czyli około 6.000 osób

—•••—

PROCES ZABÓJCY WOROWSKIEGO.

LOZANNA, 8. 11. (Pat.). Posiedzenie dzisiejsze było poświęcone przesłuchaniu świadków. Komunista francuski Rappaport wygłosił wykład o rewolucji rosyjskiej: Edyta Conradi, kuzynka oskarżonego, opisała tortury, przecierpiane w Rosji. Zeznania jej wywarły silne wrażenie na publiczności. Pod koniec posiedzenia publiczność zgotowała obrońcy Konradi'ego owację, gdy ten zarzucił brak poczucia patrjotycznego adwokatowi powoda, naturalizowanemu Rosjaninowi.

—•••—

WARUNKI NACJONALISTÓW NIEMIECKICH.

BERLIN, 8. 11. (Pat.). „D. Ztg.“ podaje, że nacjonaliści uzależniają swoje przystąpienie do większości rządowej od spełnienia następujących warunków: 1) dymisji kanclerza Stresemanna i mianowania kanclerza nacjonalistycznego; 2) dymisji prezydenta Eberta i rozpisania nowych wyborów prezydenta Rzeszy. Nacjonaliści zaprzeczają wiadomości, jakoby mieli się porozumiewać z rządem Stresemanna.

—•••—

Nowiny z dnia.

Lwów, 9 listopada.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:

Piątek o 7 „Niewierna".
Sobota 10 o g. 3·30 „Dziady".
Sobota 10 o g. 7 „W krainie baśni".
Niedziela 11 o g. 3·30 „Uczta szydercow".
Niedziela 11 o g. 7 „Lakme".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

Piątek o 7 „Wiera Mircewa" (30 pr. zn.).
Sobota 10 o g. 7 „Wiera Mircewa".
Niedziela 11 o g. 7 „Wiera Mircewa".

REPERTUAR TEATRU NOWOSCI, ul. Słoneczna:

Piątek o 7 „Miłość cygańska".
Sobota 10 o g. 7 „Miłość cygańska".
Niedziela 11 o g. 7 „Miłość cygańska".

TEATR LITER.-ARTYST. „BAGATELA", ul. Rejtana 3.

Od piątku 2. listopada b. r. nowy program: Część I. Występy teatru Liliputów. — Część solowa: L. Orlandówna. — Joco mówiąca małpa. — M. Mirski. — Gościnne występy Marka Windheima. — Satannello duet taneczny. — Część III. Ten którego biją po pysku" farsa.

Początek o g. 8 wieczór. — Przedsprzedaż: w składzie nut WP. Seyfartha, Akademicka 6.

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.

Dziś i w dni następne o g. 7.30 „Proces Karwina"
Sobota o g. 3·30 „Pożycz mi twoją żonę".
Niedziela o g. 3·30 „Matczyne serce"

REPERTUAR BIURA KONCERT. M. TUERKA:

Piątek 9 listopada: „ENOCH ARDEN", poemat A. Tennysena z ilustracją muzyczną R. Straussa. Wykonawczyni: Kazimiera RYCHTERÓWNA.

WYSTĘP LILIANY ZAMORSKIEJ. Primadonna opery poznańskiej L. Zamorska, która zgodnie z głosami krytyki odniosła duży sukces w „Tosce" wystąpi po raz drugi w dawno nie granej operze Delibesa „Lakme". Wystąpią pp. Lipowska, Puchalska, Hinglerówna oraz Franciszek Bedlewicz i Michał Martini. Dyryguje p. Lehrer, reżyserja w doświadczonych rękach Okońskiego.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIE BALETU „W KRAINIE BAŚNI". Dyrekcja Teatrów daje po raz ostatni w tym sezonie w sobotę o godz. 7-mej wiecz. fantastyczny balet „W krainie baśni" z piękną muzyką Oskara Nedbala. W głównych rolach p. Biczówna, Burkacka, Faliszewski i Ciesielski. Ceny dramatu.

PREMIERA W TEATRZE MAŁYM. W poniedziałek 12, b. m. doskonała komedja Sachy Guitry „Pokojówka szuka miejsca" wejdzie po raz pierwszy na afisz Teatru Małego. Doskonała obsada z p. Łozińską w roli tytułowej na czele, daje pewną gwarancję powodzenia. Senzację na mieście wczoraj wzbudzało wygrywanie filmu przez pp. Michnowską, Łozińską, Rasińskiego, Hierowskiego, Bieleckiego. Publiczność będzie miała możność ujrzeć swych ulubieńców na ekranie w Teatrze Małym. Reżyseruje p. Gustaw Rasiński.

ZNIŻKI ABONAMENTOWE dla kulturalnej, inteligentnej a mniej zamożnej publiczności Administracja Teatrów sprzedaje po dawnej cenie tylko do niedzieli włącznie w gmachu Teatru Wielkiego od 10 do 12 i od 6 do 8. Od poniedziałku zwyżka minimalna, usprawiedliwiona wzrastającą drożyzną.

KURSY WALUT. W Zurychu przestano już notować markę polską, podobnie jak markę niemiecką. Jest to jednym z dalszych sukcesów chjeno - paskopiasta na szerszym terenie za granicą. W Gdańsku płacono wczoraj dolary po 5·63 guldena, funt szterl. 6.000 miljonów marek niem., markę polską za miljon 3·25 guldena. W Warszawie płacono wczoraj za dolary po 1,860.000. We Lwowie w wolnych obrotach płacono: dolary do 1,880.000, dol. kanad. do 1,740.000, kor. czeskie do 62.500, austr. do 28·50 mk. P.K.K.P. płaciła wczoraj dolary do 1,700.000, dol. kanad. 1,665.000, fr. franc. 100.750, fr. belg. 87.000, fr. szwajc. 306.000, ft. szterl. 7,860.000, liry 78.200, kor. czeskie 49.550, austr. 24, złoty pol. 240.000.

Akcje przemysłowe miały wczoraj tendencję wybitnie zwyżkową. Płacono: Chodorów od 2,000.000, Cegielski 570.000, Ćmielów 470.000, Gafota 69.000, Oikos 3,350.000, Parowozy 265.000, Pezet 107.000, Pol. Nafta 170.000, Pol. tow. bud. 74.000, Rakszawa 3,600.000, Siersza elektr. 170.000, Siersza górn. 4,900.000, Tepege 3,000.000, Tespe 3,200.000, Zieleniewski 8,000.000 mk.

CENY ZBOŻA. Na giełdzie zbożowej we Lwowie spekulanci ponownie podwyższyli wczoraj cenę zboża. 100 kg. pszenicy notowano od 3,250.000—3,450.000, żyta 2,050.000—2,150.000, jęczmienia od 1,800.000—2,000.000, owsa od 1,700.000 do 1,800.000 mk.

MILJARDOWE OSZUSTWO. Przed kilku dniami w Syndykacie rolniczym przy pl. Marjackim niejaki Moritz Krasucki, kupiec z Wołynia, oferował na sprzedaż 20 wagonów ziemniaków, na które złożył sfałszowane „wtórniki" listów przewozowych. Jako zadatek otrzymał Krasucki 1 miljard 600 miljonów mk. Za parę dni oszust ten przedłożył tu znów nowe wtórniki na załadowane 15 wagonów ziemniaków, za które żądał miljard marek. Wtórniki okazały się sfałszowane dlatego też przytrzymano go i oddano w ręce policji. Przy rewizji znaleziono przy nim 305 dolarów oraz wiele kosztowności, które w znacznej części pokryją szkody, wyrządzone Syndykatowi.

SZYNKI OTWARTE. Dyrekcja policji ogłasza: Wydany dnia 4 listopada br. zakaz sprzedaży i wyszynku napojów alkoholowych odwołuje się.

ZMIERZCH KSIĄŻKI POLSKIEJ. Za czasów chjeno-paskopiastowych cena książki doszła do takiej wysokości, że nawet nie każdy paskarz będzie mógł ozdabiać książkami swe szafki. Ostatni mnożnik księgarski wynosi 140 tys. mk. Książka, której cena wynosiła poprzednio 2 marki, kosztuje obecnie 280 tys., zaś cena 20 mk. obecnie jest zastąpiona sumą 2 miljonów 800 tys. marek i t. d. Chjena wprowadza nas w mroki średniowiecza.

MĄDRY POLAK PO SZKODZIE. W Warszawie cena chleba o wadze 1 kg. została dopiero w tych dniach podniesiona na 40.000 mk. We Lwowie pobierają paskarze oddawna o 15 lub 20 tysięcy więcej. W podobnym stosunku pozostaje drożyzna u nas do innych miast. Dziennik nasz od szeregu lat domagał się ustanowienia taryfy na żywność i artykuły pierwszej potrzeby. Władze lokalne jednakowoż były głuche na nasze żądania. Dopiero w ostatnich dniach sprawą taryfy zainteresowano się w magistracie i uchwalono wprowadzić ją w najbliższym czasie.

SZKARLATYNA WE LWOWIE. W miesiącu wrześniu b. r. notowano 3 wypadki szkarlatyny tygodniowo. Obecnie choroba ta rozszerza się niepokojąco, gdyż ilość zachorowań wzrosła do 28 wypadków tygodniowo. Wedle zestawień fizykatu ponad 100 osób choruje w mieście, z tego około 80 leczy się w szpitalu. Na szczęście objawy tej choroby mają przebieg łagodny.

ZACZADZENIE DWOJGA DZIECI. Wczoraj przedpołudniem uległo zaczadzeniu dwoje dzieci stolarza Brandysa, zam. przy ul. Boimów. W czasie nieobecności starszych osób sąsiad Kirschnermann spostrzegł wydobywający się dym z zamkniętego mieszkania Brandysów. Po otwarciu przemocą drzwi ujrzano tlejące śmiecie koło kuchni i leżące dzieci bez życia. Lekarz pogotowia rat. przywrócił do przytomności dziewczynkę 5-letnią Andzię, poczem odwieziono ją do szpitala, 4-letni chłopiec Dunio zmarł.

ZAGINIENI CHŁOPCY. Michał Łuków, zamieszkały przy ul. Piekarskiej 20, doniósł policji, że dwaj jego synowie Marjan i Jan, 12 i 13 lat, wyszli do szkoły i od tego czasu ślad za nimi zaginął.

DOBRY SŁUCH MUZYKA. Przez kilka nocy włamywacze pracowali nad podkopem, ażeby dostać się do piwnic, a stąd do sklepu jubilerskiego, mieszczącego się w gmachu Tow. Muzycznego przy ul. Chorążczyzny. Dyrektor tej uczelni p. Sołtys swym wyszkolonym słuchem zauważył szmery. Złodzieje mieli jednak subtelny „węch", gdyż zorjentowali się, że są odkryci i nie czekali na przybycie policji, lecz zbiegli.

UPROWADZENIE I POBICIE CHŁOPCA. Do pogotowia rat. przyprowadzono 7-letniego Bernarda Hoffmanna, ucznia I. kl., z ciężkiemi kontuzjami na głowie. Matka jego zeznała, że nieznana kobieta uprowadziła wieczorem malca z ulicy Kołłątaja z pod szkoły pod pozorem, że ma list dla ojca. Zawiozła go wozem tramwajowym na ul. Snopkowską i tu odebrawszy chłopcu torbę z książkami, poczęła go bić piórnikiem po głowie aż do utraty przytomności, poczem zbiegła. — Książki te znaleziono później podrzucone w miejscu ustępowem w innej realności przy tej ulicy. Doniesiono policji o tem zagadkowem uprowadzeniu i pobiciu chłopca.

Prowokatorzy w roli sędziów.

Poseł endecki prowokuje. — „Gazeta warszawska" wskazuje „winnych".

WARSZAWA. 8. listopada. (tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji spraw wojsk. po sprawozdaniu gen. Szeptyckiego o sytuacji w związku z zajściami krakowskiemi wywiązała się gorąca dyskusja. Poseł Załuska (endek) rzucił pod adresem posłów lewicowych słowa: „Brudne macie ręce, splamione krwią żołnierzy krakowskich".

Słowa te wywołały niesłychane wzburzenie na lewicy. Omal nie przyszło do bójki. P. Załuska w swych wywodach kładł nacisk na to, że odpowiedzialność za zajścia pada na posłów Bobrowskiego i Marka.

Na te słowa tow. poseł Kwapiński rzucił pod adresem p. Załuski słowo „łajdaku"! poczem tow. poseł Barlicki w najwyższem wzburzeniu opuścił salę. Po przemówieniu tow. pos. Liebermana i Kwapińskiego przyjęto wniosek domagający się surowego śledztwa w sprawie zajść krakowskich. Dodać należy, że cała rezolucja Załuski zredagowana jest w sposób prowokujący, m. in. mówi ona o potrzebie ukarania „łotrów".

WARSZAWA. 8. listopada (tel. wł.) Dziś „Gazeta warsz." ogłasza artykuł wstępny, nawołujący do bezwzględnej surowości. Artykuł mówi m. in. Nikt z winnych nie może ujść surowej karze, a przedewszystkiem ci, którzy występują otwarcie przeciw państwu (?) a sądzą się być chronieni przez zasadę nietykalności.

Endecy widać jeszcze niczego się nie nauczyli.

Żałobne posiedzenie Sejmu.

WARSZAWA. 8. listopada. (tel. wł.) Jutrzejsze posiedzenie Sejmu będzie wyłącznie poświęcone uczczeniu pamięci poległych w walce w Krakowie. Następne posiedzenie Sejmu, odbędzie się we wtorek.

Na pokrycie strat

z powodu konfiskat „Dziennika Lud.".

Na fundusz ten złożyli: Rogalski 100.000 mk., Schrage 100.000 mk., organizacja introligatorów Lwów 1,000.000 mk., piekarnia „Młot" 10,000.000 mk., pracownicy oddziału wozowego we Lwowie nieprzyjęte premje za wrzesień 1,260.000 mk., dr. S. Hersztal 250.000 mk.

Dalsze datki na ten cel przyjmuje Administracja „Dziennika Ludowego, Sykstuska 21, II. p.

Z ruchu robotniczego.

§ WYDZIAŁ WYKONAWCZY RADY ZAWODOWEJ I ZARZĄDY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH zaprasza się na wspólne posiedzenie które odbędzie się w piątek 9 listopada b. r. o godz. 7 wieczór w lokalu ul. Ormiańska 2, II. p. Porządek dzienny: **Wybory do Sądu przemysłowego.** Uprasza się o liczny udział.

Andreasik, sekr. **Drobut**, przew.

Komunikaty.

× „ŻYCIE". W sobotę 10 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu Rynek 3, II. p. odbędzie się wieczór dyskusyjny na temat referatu kol. Skalaka p. t. „Ruch robotniczy w Galicji Wschodniej". Zapraszamy studentów i robotników. — Zarząd.

Bomba w lokalu P. P. S. w Warszawie.

Stróż domu zabity — dwie osoby ciężko ranne.

WARSZAWA, 7. listopada.

Przy ul. Aleje Jerozolimskie pod l. 6. na I. piętrze mieści się Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy PPS. Faszyści na ten właśnie lokal urządzili zamach w ub. wtorek. Dnia tego zrana 8-letni syn Marjana Trzcińskiego, woźnego O. K. R. powiadomił ojca, że na schodach leży pakiet, z którego wydobywa się dym.

Trzciński zorjentował się szybko, że ma się do czynienia z bombą i wyszedł na schody celem zbadania tajemniczego pakietu. Równocześnie z nim przybliżył się dozorca domu Jan Trzpiel. W tym momencie nastąpił straszliwy wybuch. Trzpiel został rozszarpany na kawałki, Trzciński oraz syn jego odnieśli ciężkie zranienia. Cała trzypiętrowa klatka schodowa z masywnych płyt marmurowych uległa zupełnemu zniszczeniu. Wiele drzwi i wszystkie okna budynku zostały zniszczone.

Wyniki śledztwa ustaliły, że zbrodniarze do zamachu użyli pocisku tego samego typu co i bomba podłożona w warszawskim uniwersytecie, która rozszarpała prof. Orzęckiego.

Sprawców nie wykryto, gdyż korzystając z długopalnego lontu, zbiegli. Zamordowany Trzpiel zostawił wdowę i pięcioro sierot.

GDZIE SZUKAĆ ZAMACHOWCÓW?

Od szeregu miesięcy Polska jest niepokojona przez zamachy bombowe, to w Krakowie, to znowu w Warszawie a władze śledcze w żadnym wypadku nie zdołały wykryć sprawców.

Ostatnia bomba w Warszawie, podłożona w domu, gdzie mieści się okręgowy komitet robotniczy PPS., wskazuje, gdzie należy szukać zbrodniczej ręki, która zamachu dokonała. Odkrycie tej ręki wskazać może także na ślad innych zbrodniarzy. Od bezstronności i sprawności śledztwa zależy odkrycie przyłbicy tych, co z Polską wojują od lat pięciu na równi z komunistami.

Na sprawców zbrodni wskazuje jeszcze jeden ślad. Otó, jak donosi „Robotnik", w Warszawie pierwszego dnia strejku rozrzucano tajemniczą odezwę podpisaną trzema tajemniczemi literami: C. K. F. Pod temi głoskami ukrywa się centralny komitet faszystów. W tej odezwie C. K. F. grozi, że jeżeli rząd „twardą ręką" nie zgniecie strejku, to uczynią to „karne szeregi patrjotów".

„Karne szeregi patrjotów" dały próbkę swych gróźb podłożeniem bomby w lokalu robotniczym.

Chuligan ze „Słowa polskiego".

Pismo to na równi z szantażową „Gaz. Codzienną" z pianą na ustach występuje w artykule wstępnym swego organu przeciw bohaterskim robotnikom Krakowa, denuncjując przy tej sposobności obok żołnierzy, żywioły robotnicze w sposób równie bezmyślny jak haniebny:

„W sąsiedztwie krakowskiego Wawelu, — pisze z patosem — w atmosferze cenkaenowej, w twierdzy „Czasu" i „Naprzodu" — zorganizowana bojówka PPS. jawnie przed całą Polską i w sposób najcyniczniejszy dowiodła, że wobec Polski ma te same co komuniści zamiary.

Korzystając z indolencji wojewody krakowskiego, mając poparcie w sferze peowiackiej konspiracji w wojsku — z okrzykiem „Niech żyje Piłsudski!" zmobilizowana bojówka partyjna zbrodnię **buntu przeciw państwu (?)** podniosła na piedestał „bohaterskiego czynu".

Chuligan słowopolski udaje naiwnego, jak gdyby nie wiedział, że państwo a rząd to pewna różnica, że jeżeli był bunt, to był to bunt przeciw krzywdzie, przeciw poniewieraniu praw, była to manifestacja z tymi, co się jedynie o wykonanie praw upominali.

Komu tu mówić o buncie przeciw państwu! „Bojowiec" endecki zaszył się w głębi Rosji, gdy robotnik polski Polskę wywalczał i Polskę jako państwo rewindykował i o Polskę prawdziwie demokratyczną i ludową walczył będzie chodźcy wojujący faszyzm sto różnych sposobów wymyślił na uśmierzenie „buntu" robotników.

P. Opioła ciskając się na PPS. i robotników łże jak najęty, bo oto czem karmi swoich czytelników:

„Kierownicy akcji strejkowej ugięli się (?) przed zdecydowaną wolą i energią kierownictwa nawy państwowej. Strejk odwołano, a rząd nie miał powodu nie cofnąć sądów doraźnych i militaryzacji kolejarzy, gdy nastąpiła likwidacja strejku!"

Dopiero wtedy!

Wszystkim wiadomo, że strejk generalny był protestem przeciw sądom doraźnym i militaryzacji. Rząd miał możność cofnąć te zarządzenia jeszcze przed rozpoczęciem strejku. Cofnął je dopiero pod wpływem żywiołowej, niemal powszechnej manifestacji robotników i wypadków w Krakowie i Borysławiu. Więc nie „kierownicy akcji strejkowej" się ugięli, ale co to szkodzi chuliganowi z ul. Zimorowicza w taki sposób naświetlać sprawę. Jego „krytyczni" czytelnicy mu uwierzą. (A jest ich aż 1.600 — przyp. zec.).

Uczony francuski o reakcji w Polsce.

Łódzki „Głos polski" otrzymał list od historyka francuskiego, autora pomnikowej „Historji Wielkiej Rewolucji Francuskiej", oraz profesora Sorbonny i College de France, A. Aulard'a, który brzmi w skróceniu:

List Twój, pełen szlachetnego uczucia obywatelskiego, sprawił mi wielką przyjemność i jestem zań bardzo wdzięczny. Każda wiadomość o wzroście wpływów demokratycznych w Polsce i przeciwstawieniu skutecznego oporu fali reakcyjnej napełnia mnie nadzieją i radością.

Gdyby reakcja, czy to w postaci faszyzmu czy też w jakiejbądź innej formie, zdołała zapanować w Polsce byłoby to wówczas groźbą dla pokoju Europy, dla pokoju świata. Jeśli zaś polskiej prasie demokratycznej uda się wytworzyć w Polsce prąd opinji publicznej, który zniweczy w zarodku zakusy reakcji i tem samem dopomoże do szczerego i zdecydowanego przyłączenia się Polski do wielkiej rodziny demokratycznej, jeśli Polska, czerpiąc natchnienie z ducha swej wielkiej przeszłości, stanie się prawdziwą, istotną republiką, z ducha i treści, wówczas miłujący pokój ludzie będą mogli odetchnąć spokojnie.

podp. A. Aulard.

Paryż, dnia 30. października 1923 r.

Studenci warszawscy w roli pałkarzy.

„Robotnik" donosi: We wtorek o godz. 8'15 wieczorem do cukierni Jackowskiego w Saskim Ogrodzie wtargnęło kilkunastu młodych ludzi i rzuciło się z pałkami na licznie zgromadzonych gości. Dużo osób poturbowano; urządzenie sklepowe, stoliki, lustra zostały zniszczone; kamieniami wybito szyby wystawowe. Jeden z gości, nie straciwszy zimnej krwi, wydobył rewolwer i dał kilka strzałów w powietrze. To ostudziło bandycki animusz napastników, którzy szybko zaczęli wycofywać się z cukierni. Kilku z nich goście i nadbiegła policja zdołali zatrzymać. Poza tem kilka osób podejrzanych aresztowano na ulicy. Wszystkich aresztowanych odprowadzono do XII. komisarjatu, gdzie około 10 osób zwolniono, a 5 zatrzymano do dyspozycji sędziego śledczego. **Są to słuchacze warszawskich wyższych uczelni.** Przy aresztowanych znaleziono 2 rewolwery.

Poziom etyczny napastników ilustruje najlepiej fakt, że kilku gościom poginęły w czasie szamotania się pieniądze, złote papierośnice i t. d. Straty właściciela cukierni dochodzą do kilkudziesieciu miljonów.

Wypuszczeni z więzienia.

Aresztowani w czasie strejku powszechnego przeważnie są już na wolności. Wczoraj uwolniono tow. **Skałaka**, oskarżonego o podburzanie, nadto Bieniagę i Malczyka. Przeciw tow. Langowi toczy się jeszcze śledztwo, a tow. Talarek jako zmilitaryzowany, miał być oddany sądowi wojskowemu, ale dotąd trzymają go na Batorego.

W sprawie wszystkich aresztowanych interwenjował tow. poseł Hausner i dr. Hersztal u prez. sądu Czerwińskiego, prok. Maliny i gen. Jędrzejewskiego. Nie jest prawdą, jakoby tow. Maksamin był osadzony w sądzie wojskowym, gdyż po 6 godzinnem przetrzymaniu go na dworcu wypuszczono go na wolność.

OBŁĄKANY LITERAT.

KRAKÓW, 8. 11. (AW). „Głos Narodu" w nadzwyczajnem wydaniu zamieszcza list otwarty pisarza dramatycznego Karola Roztworowskiego do Józefa Piłsudskiego. Autor listu wzywa marsz. Piłsudskiego do wyrażenia publicznego protestu przeciw inicjatorom krwawych zaburzeń krakowskich i potępienia zamachów, których ofiarą stali się żołnierze, ginący na posterunku.

3 dnia.

„Zwycięska" rocznica.

W tragicznych chwilach dni ostatnich mało komu zapewne przyszło na myśl, że rok temu rozgrywała się na całym terenie Rzeczypospolitej także namiętna walka.

Bezkrwawo, z cichym jedynie szelestem ścierały się przed rokiem 5-go listopada w urnach wyborczych kartki głosujących...

W nich tkwił zadatek tych godzin bolesnych, tragicznych, krwawych, jakie musi przeżywać dzisiejsza Polska... W tym niedosłyszalnym szeleście zdobytych niesłychanym nakładem agitacji „ósemek", ludzi [illegible]onych „wielkiemi" słowami i złotemi obietnicami ogólnej „poprawy" Rzeczypospolitej — w tem rozpętaniu nienawiści ku wszystkiemu, co przeciwstawia się reakcyjnym mrokom — w tej bitwie świadomych uwodzicieli i naiwnych „wiernych" ze światem i duchem demokracji — był ukryty zaród przyszłych tragedji.

I tej, z 11 grudnia z. r., kiedy dopuszczono się zniewag wobec Zgromadzenia Narodowego — i tej z 16 grudnia, kiedy szlachetne serce pierwszego prezydenta Rzpltej polskiej zamarło na wieki pod kulą kainową — i tej wreszcie, dzisiejszej.

Pragnący „ładu", „spokoju", „porządku" wedle obietnic Chjeny, tęskniący do... chleba za 30 fenigów — mogą dziś napaść oczy przerażone potwornym obrazem: drożyzna sięga zawrotnych wyżyn i wzmaga się walnie wraz z nadchodzącą zimą, a na bruku krakowskim miesza się tragiczną rzeczy koleją krew robotników i żołnierzy polskich, ostrzem walki ku sobie zwróconych.

Oto — zwycięstwo, pokłosie zwycięstwa...

(m. h.)

Wiadomości z kraju.

CHŁOPCY PODPALACZAMI. W Tartakowie, pow. sokalskiego, chłopcy paląc papierosy, spowodowali pożar, którego pastwą padły zabudowania M. Tkaczuka i T. Swistuna. Szkoda wynosi 553 milj. mk.

ŚMIERTELNY EPILOG BÓJKI. W Horoszowie pow. rawskiego parobek Mikołaj Krywulak w stanie podchmielonym zastrzelił w czasie bójki swego rówieśnika Iwana Symaszkę. Zabójcę aresztowano.

BANDA MUCHY OBRABOWAŁA CAŁY POCIĄG. Na linji kolejowej pomiędzy stacjami Budy i Lachowicze na pociąg osobowy, zdążający z Wilna do Sarn, przedostatniej nocy napadła banda „Muchy", złożona z 50 opryszków. Bandyci obrabowali wszystkich pasażerów, a niektórych ogołocili do bielizny. Ogólna wartość zrabowanych pieniędzy, złota, dolarów i ubrań wynosi około 70 miljardów marek. Opryszki zbiegli do lasu, oddając na postrach 50 strzałów.

Faszyzm a socjalizm.

Powodzenie zamachów na powszechne prawo wyborcze i rozłam w partjach socjalistycznych w niektórych krajach skłoniły prasę reakcyjną do objawienia świątecznego nastroju ; do wylewania łez krokodylich nad rzekomym upadkiem socjalizmu, któremu odebrano już wszystkie iluzje.

Mylą się sromotnie. Nie doceniają zupełnie siły żywotnej socjalizmu.

Socjalizm nie narodził się wczoraj, przechodził dużo i cięższych opresji, wie z doświadczenia, iż wszystkie wielkie wojny i rewolucje pociągały zawsze za sobą okresy marazmu, zmęczenia, reakcji; zbrojny w tą wiedzę i ufny w swą przyszłość, nie boi się socjalizm przyznać się do porażek, nie waha się ujawnić trudności i przeszkód, które się piętrzą na jego drodze.

Radość burżuazji na widok tego co nazywa naszemi obawami nie wzrusza mnie ani trochę. Nic nie szkodzi, iż przeciwnik łudzi się iluzjami. A może nawet, z własnego punktu widzenia, uczyniłaby dobrze burżuazja zadając sobie pytanie następujące: czy mamy istotnie pewnych sojuszników w faszystach, narodowych socjalistach i w innych bolszewikach naopak? czy zamachy, spiski przeciwko instytucjom parlamentarnym i demokratycznym są istotnie dowodem zdrowia i tężyzny ustroju kapitalistycznego, czy też, przeciwnie, nie stwierdzają one jego rozkładu i słabości.

Stwierdzam fakty.

Charakterystyczną cechą okresu wojennego i powojennego jest rozkład klasy średniej, ściślej mówiąc, tej jej części, bardzo licznej, której podstawą bytu były stałe dochody.

Nie ulega żadnej kwestji, iż zdobycze osiągnięte przez klasę robotniszczą były często pozorne i niepewne. Cierpi ona z powodu drożyzny. Ponosi skutki wahań i skoków walutowych. W niektórych krajach, w Niemczech np., stopa życiowa (Standard of life) obniżyła się niesłychanie.

Ale maximum goryczy i niezadowolenia stwierdzamy wśród drobnomieszczaństwa, które nie żyje ani z rolnictwa ani z handlu detalicznego: wśród rentjerów, emerytów, urzędników cywilnych i wojskowych, słowem wśród tych, których dochody nie nadążają za wzrostem cen.

Spadek waluty stanowi dla tych grup ludności prawdziwą klęskę; frank przy kursie 25 centymów oznacza stratę trzech czwartych majątku lub dochodu; bankructwo niemieckie doprowadza do tego, iż służąca n. p., która odłożyła 5000 marek na czarną godzinę, nie będzie w stanie kupić za tę sumę nawet pudełka zapałek.

I cóż dziwnego, iż ci ludzie, zrujnowani, zniszczeni i przygnieceni podatkami, poddają się agitacji prasy reakcyjnej, nacjonalistycznej i rzucają się w objęcia pierwszego lepszego awanturnika, który obiecuje im złote góry.

Klasą rewolucyjną, a raczej insurekcyjną (powstańczą), staje się w takiej chwili nie klasa robotnicza, lecz drobnomieszczaństwo agitowane, podbechtywane przez wszystkich, którzy myślą o wyzyskaniu go jako siły przeciw klasie robotniczej.

Ale któż ośmieli się twierdzić, iż to odwołanie się do autorytetu Dyktatora da drobnomieszczaństwu i burżuazji gwarancję przyszłości i siły?

W przeszłości, gdy kapitalizm był jeszcze potężnym, niepodzielnym władcą „krainy legalności", odruchy buntu i przemocy pojawiały się po stronie klasy robotniczej nie wierzącej już w siłę prawa i legalności. Tak było u nas, w Belgji, w 1886 roku.

Dziś, gdy ruch robotniczy, bliższy swego celu, toczy się spokojnie i układa w szerokiem łożysku na kształt rzeki, gdy przed masą zorganizowanych proletarjuszy ukazuje się perspektywa legalnego uchwycenia władzy w swe ręce — klasa posiadająca właśnie, ona, która dzisiaj jeszcze rządzi, widzi w zamachach, w dyktaturze mniejszości jedyny, być może, sposób przedłużenia swego chwiejącego się już władztwa.

Oglądaliśmy karykatury znanego rysownika francuskiego, na których król hiszpański i włoski oczyszcza buty de Riverze i Mussoliniemu, rozpartym majestatycznie w swych fotelach dyktatorskich.

Jeśli gdzieindziej pewna część burżuazji gotowa jest również czyścić buty jakiemuś dyktatorowi, nie oznacza to bynajmniej aby się czuła silną; wprost przeciwnie, czyni to ponieważ czuje się słaba, ponieważ nie widzi innego sposobu powstrzymania prących naprzód mas robotniczych.

Ideologja faszystowska wzmacnia tendencje reakcyjne innych grup. Należy ją zwalczać, walka zaś ta nie ogranicza się do przeciwstawienia jednej przemocy drugiej. — Ofenzywę należy prowadzić na terenie ideowym. Pójść do tych zrujnowanych drobnomieszczan i wskazać im jedyną drogę wyzwolenia — wspólny front z klasą robotniczą przeciwko wrogom pokoju, przeciwko podżegaczom wojennym, przeciwko chjenom paskarskim. **Fascio** reakcyjnemu należy przeciwstawić fascio socjalistyczne, fascio (zjednoczenie) wszystkich tych, dla których wzrost kapitalizmu oznacza: niewolę, wyzysk i wywłaszczenie.

E. Vandervelde.

—•••—

Masowy wiec w obronie ust. o ochronie lokatorów.

W Instytucie Technologicznym w ub. niedzielę odbył się masowy wiec przeciw zmianie ustawy o ochronie lokatorów. **Tłumy przybyłych nie mogły pomieścić się w dużej sali, to też równocześnie odbył się drugi wiec w westybulu i w klatce schodowej tego gmachu.**

Po zagajeniu zebrania przez p. **Aszkenazego wybrano prezydjum złożone z 6-ciu osób pod przewodnictwem p. Kaczorowskiego.**

Referat wygłosił p. Sozański, **wykazując jak w katastrofalnem położeniu znajduje się obecnie ludność miast. Nic więc dziwnego, że w chwili pozbawiania dachu nad głową wybuchają masowe odruchy, jak na Zamarstynowie. W razie zniesienia lub zmiany ustawy o ochronie lokatorów dopiero wówczas doszłoby do anarchji i do masowych aktów rozpaczy. Mowca kończąc odczytał rezolucję (oklaski).**

Tow. **dr. Dręgiewicz** wskazał, **że przyczyną obecnego zła i to, że grozi zniesienie ochrony lokatorów zawdzięczyć należy zwycięstwu „8" przy wyborach. Chjena i paskopiast wprowadzili wolny handel czyli wolne paskowanie, obecnie chcą wprowadzić wolne paskowanie mieszkaniami. Dziś masy ludności przejrzały, można jednak powiedzieć, że „mądry Polak po szkodzie".**

Naprzód należy naprawić krzywdy ludności pracującej a potem myśleć o krzywdach kamieniczników. Posiadanie kamienicy, to nie zawód. My zgodzimy się na godziwą podwyżkę czynszów, lecz te sumy muszą być obrócone na cel rozbudowy miast (długotrwałe oklaski).

Po przemówieniach inż. Feuersteina r. Gelberta, posłów Somersteina i Eisensteina uchwalono rezolucję, którą podajemy w streszczeniu: Zebrani wnoszą, żeby rząd w obecnym katastrofalnym czasie nie wprowadzał zmiany w ustawie o ochronie lokatorów. Zmianę tę można będzie przeprowadzić po poprawie stosunków mieszkaniowych.

Zebrani protestują przeciw tym zamierzeniom i podtrzymują w całej rozciągłości rezolucje uchwalone na poprzednich wiecach.

W proteście uchwalono także uwzględnić place i stragany.

Rezolucje te jednogłośnie uchwalono na obu wiecach.

Do „Ochrony Lokatorów" złożono składki w kwocie 1,895.000 Mp na wiecu, a w sklepie p. Sozańskiego 290 tyś. Mp. Na koszta wiecu złożono 3,487.000 Mp.

—•••—

Co opowiada p. Haller rodakom w Ameryce.

Jak wspominaliśmy — gen. Hallera spotkało zupełne fiasco w Ameryce. Nikt się nim nie interesuje, prócz garstki sfaszyzowanych Hallerczyków, którzy obwożą „błękitnego generała" po koloniach polskich. P. Haller objeżdża miasta amerykańskie w mundurze generała i chce uchodzić, jak w relacji pism reakcyjnych wnioskuje chicagowski „Dziennik ludowy" za reprezentanta i twórcę wojsk polskich i pogromcę bolszewików. Pan generał ma tupet i oto, co opowiada o Polsce reprezentantowi „Dziennika zjednoczenia" w Chicago.

„Jak obecnie Polska wygląda"? — brzmiało pytanie.

„Polska dziś stoi bardzo wysoko. Urodzaje są świetne. Przemysł i handel czyni ogromne postępy. Ludziom się coraz lepiej powodzi (!). Wywóz wzrasta. Przemysł chemiczny wprawdzie nie rozwinięty, ale i na tem polu zaczyna się postęp".

„Czy bezrobocie ustaje"?

„Bezrobotnych prawie nie ma. Ustawa inwalidzka i socjalna zabezpieczyła zupełnie odpowiednio byt tych, którzy na wojnie ucierpieli, wobec czego niezadowolonych jest znikoma ilość (!). Najlepszym dowodem tego, że strajki się nie udają (vidi 5. listopada! Przypis. zecera).

„A finanse Polski"? zapytał reporter.

„Finanse Polski wchodzą już na drogę normalną i wzorem najlepszych państwowych gospodarstw, **rząd dzisiejszy postanowił trzymać się bezwzględnie budżetu i gospodarstwo prowadzić ściśle w ramach budżetowych.**

„Co sądzić o dzisiejszym rządzie"?

„Dzisiejszy rząd daje gwarancję pokojowego rozwoju państwa, opartego na szerokich warstwach pracującego ludu i pracującej inteligencji. Rząd dzisiejszy, sprawną ręką, nie zacieśniając wolności osobistej (?), ani nie krępując wolności słowa (?), ukraca wszelkie wybryki wywrotowców."

Tak kłamał „błękitny generał" — choć każdy szczegół z jego opowiadania jest bezwstydem i drwinami ze zdrowego rozsądku. Właśnie ostatnie wypadki w Polsce, jak strajki, militaryzacja, sądy doraźne, krew przelana niewinnie, wszystko to świadczy, ile prawdy mówi p. Haller.

—•••—

„Times" londyński o rekonstrukcji gabinetu.

Warszawski korespondent „Times'a" pisze pod datą 31. z. m.: „Dokonane w ostatnim tygodniu zmiany w łonie rządu polskiego nadają mu wyraźnie reakcyjną barwę. P. Dmowski, nowy minister spraw zagranicznych, i p. Grabski nowy minister oświaty, są typowymi eksponentami ultra-nacjonalistycznych i antysocjalistycznych idei stronnictwa narodowo-demokratycznego, podczas gdy program agrarny partji ludowej mało przedstawia widoków realizacji z konserwatywnym właścicielem ziemskim, p. Chłapowskim, jako ministrem rolnictwa. Pomijając już p. Korfantego, którego popularność polega na jego górnośląskich sukcesach, nowa kombinacja obliczona jest raczej na wystawienie na próbę wierności chłopskich zwolenników rządu niż **na jej wzmocnienie...**"

—•••—

W sprawach tego działu odnosić się należy do Komisyi Związku Kas chorych Małopolski i Śląska
LWÓW ul. Kopernika l. 26, II. p.

OCHRONA PRACY

Dział poświęcony sprawom ochrony i ubezpieczenia pracujących.

Wychodzi raz na tydzień jako organ Komisyi Związku Kas dla chorych.

Fundusz zapomogowy dla urzędników.

Od dłuższego czasu powtarzają się pisma skierowane do Związku pochodzące od urzędników kasowych a domagające się utworzenia osobnego funduszu emerytalnego dla pracujących w Kasach. Biorąc na uwagę istnienie Zakładu pensyjnego dla funkcjonarjuszy uważamy za rzecz niemożliwą tworzenie osobnego funduszu zwłaszcza, że z wzrostem dewaluacji rosną granice górne ubezpieczenia w tym Zakładzie i dzisiaj już dosięgły poważną kwotę 6,000.000 Mp.) rocznie. Gdy jednak weźmiemy na uwagę, że najwyższa emerytura jaką osiągnąć można w Zakładzie pensyjnym po 40 latach pracy wynosi 75 proc. poborów rocznych, to zrozumiemy, że nie ma takiego zabezpieczenia, któreby mogło pracowników zadowolnić.

Staraliśmy się wprawdzie obok normy obowiązującej wprowadzić drugą normę, którąby przy opłacie 20 proc. zabezpieczała pracownikom po ukończeniu 30 lat służby pełne pobory jako emeryturę. Nie zdołaliśmy jednak tego przepisu wprowadzić do ustawy, wobec czego obowiązuje tylko ta jedna norma, która daje najwyższą emeryturę w wysokości 75 proc. poboru. Trzeba szczególnie pomyślnych warunków, ażeby i tych 75 proc. ubezpieczonej płacy uzyskać, tak, że pracownik idący na emeryturę zawsze jest w bardzo ciężkim położeniu, a jeszcze ciężej będzie z tą emeryturą wytrzymać wdowom i sierotom. Dlatego nie dziwimy się, że z różnych stron pracownicy kasowi odnoszą się do Związku, aby znaleść radę na to, a nie mając innego sposobu proponują założenie własnego funduszu emerytalnego, zwłaszcza od tej chwili gdy doszło do wiadomości pracowników, że pracownicy Zakładu pensyjnego mają własny fundusz emerytalny.

Wprawdzie dość dziwnem się wydaje, że się ogółowi pracowników każe zadowolnić emeryturą nieszczególną, a dla własnych pracowników Zakładu pensyjnego się utworzyło osobny fundusz wyłącznie dla nich przeznaczony bez prawa przystępu dla innych pracowników, ale nie uważamy aby to był dobry sposób poprawienia tego. Tworzenie własnych funduszów emerytalnych może nastąpić tam, gdzie dość znaczna liczba pracowników gwarantuje temu funduszowi możność egzystencji. Gdy zaś w myśl istniejących przepisów, tylko każda Kasa dla siebie mogłaby utworzyć fundusz emerytalny, co przy przeciętnie małej liczbie pracowników byłoby utrudnionem i narazić by mogło fundusze Kasy na szwank, to trzeba szukać innego wyjścia celem zabezpieczenia pracownikom kasowym w razie przejścia na emeryturę lub ich wdowom i sierotom, odpowiedniego zabezpieczenia.

Nie należy więc tworzyć odrębnych funduszów emerytalnych, ale należy przy Związku utworzyć fundusz uzupełniający emeryturę. Fundusz ten miałby powstać z odpowiednich wkładek procentowych rozkładanych równomiernie, przez pracowników i Zarządy Kas. Gdyby n. p. każdy pracujący w Kasie złożył 5 proc. swoich poborów, a Zarząd Kasy dodałby do tego drugich 5 proc., to można by już po 5 latach istnienia tego funduszu dać każdemu pracownikowi w razie przejścia na emeryturę lub wdowie i sierotom w razie śmierci żywiciela dodatek do emerytury tej samej wysokości, ile wynosi emerytura po takim czasie wyczekiwania. Gdy fundusz ten nie mógł by być opartym na repartycji, można by każdego roku lub przynajmniej co 5 lat opłaty stosownie do zachodzącej potrzeby zmniejszać lub zwiększać.

Uważamy za nasz obowiązek kwestję tę poruszyć i wezwać tak pracowników jak i Zarządy, aby się nad tą kwestją zastanowiły, bo przecież sprawa zabezpieczenia pracowników jest nader ważną. Musimy przy tej sposobności uprzytomnić sobie, że sprawa ubezpieczenia jest w toku obrad i niedługo może będzie przedmiotem dyskusji publicznej, że jednak nie ma nadziei aby sprawa ta ustawowo została rychło załatwioną i że trzeba rzeczywiście pomyśleć o samopomocy, jeżeli się chce zabezpieczenie pracowników kasowych wziąść na serjo pod obrady.

—•••—

W sprawie lecznictwa specjalnego.

Krótko dopiero zajmujemy się leczeniem specjalnem chorych nadsyłanych nam przez poszczególne Kasy. Musimy jednak już dzisiaj zwrócić uwagę poszczególnych Kas na sposób traktowania tej sprawy. Zwracamy uwagę, że leczenie specjalne jest dość drogie, że zwłaszcza obecnie, gdzie wzrosły koszta utrzymania za miesiąc październik o 120 proc. i 67 proc. a tak samo wzrastają koszta leczenia, leczenie to jest bardzo drogiem i nie może być tak stosowanem jak to poszczególne Kasy czynią. Nie wolno nam odmówić pomocy członkom Kasy czy to przez Kasę, czy przez lekarza kasowego do nas skierowanego. Jeżeli zaś zgłasza się członek z poleceniem udania się do lekarza chorób wewnętrznych bez jakiejkolwiek historji dotychczasowej choroby, to naprawdę ogromnie się rzecz utrudnia, bo chory lub rzekomo chory opowiada lekarzowi różne historje z których wynika, że on niegdyś miał zapalenie płuc, zapalenie opłucnej, że przeszedł reumatyzm i różne inne jeszcze miał przygody i to wszystko u niego lekarz konstatuje. Dlaczego jednak teraz został przysłany tego on nie wie lub wyrazić nie umie i zdarzyć się może, że lekarz zupełnie co innego będzie u niego leczył aniżeli wysyłający go lekarz leczonem mieć chciał. Dla skonstatowania takich faktów trzeba używać badania röntgenologicznego co znaczną kwotę kosztuje, a co mogło by być oszczędzonem gdyby wiedziano o co chodzi. Więc pierwsza zasada wysyłać należy chorych z krótkim podaniem djagnozy miejscowej względnie historji choroby.

Wysyłać chorych na leczenie do Lwowa tylko dlatego, że się chorobę uznaje za nieuleczalną i chce się chorego przekonać, że się dla jego dobra wszystko robi, aby mu pomódz, jest nieco za kosztowne.

Zwracamy uwagę, że wysyłanie chorych do klinik dla chorób gardła, nosa, uszu, jakoteż do klinik dentystycznych a przez pewien czas nawet do kliniki chorób wewnętrznych we Lwowie z asygnatą szpitalną jest bezskuteczną. Klinika gardła, nosa i ucha, klinika chorób nerwowych, klinika dentystyczna nie mają wcale łóżek, bo są tylko urządzone dla leczenia ambulatoryjnego. Posyłanie więc chorych do tych klinik z asygnatami szpitalnymi jest zupełnie bezskuteczne bo tam dla nich miejsca nie ma, a dla członków Kas chorych nie ma także leczenia klinicznego bezpłatnego bo kliniki stoją na stanowisku, że członek Kasy chorych opłaca na to aby otrzymywał płatne leczenie, Klinika chorób wewnętrznych jest obecnie przebudowywaną. Wobec tego tam także chorych nie przyjmują. Zresztą zwracamy uwagę Kas, że dyrygowanie członków potrzebujących leczenia szpitalnego do klinik uniwersyteckich ma częstokroć ten skutek że chorzy muszą szukać miejsca, gdzieby mogli leżeć. Szpital jest zobowiązany przyjąć każdego chorego, który się do leczenia szpitalnego nadaje. Natomiast klinika nie jest do tego zobowiązaną, bo przyjąć może tylko te wypadki, które są odpowiednim materjałem naukowym. Stąd wynika, że bardzo wielu chorych posyłanych do kliniki lub nawet do szpitali nie nadających się jednak do leczenia szpitalnego po długich perypetjach szukając wszędzie pomocy czasami trafią do nas, jeżeli ich ktoś litościwie do nas skieruje, a wtedy dopiero musi od nas otrzymać asygnatę do leczenia. Przestrzegamy więc Kasy przed takim daremnem narażaniem członków na nieprzyjemności i na trudności.

Członków rodzin obcych Kas zamieszkałych we Lwowie w leczenie przyjmować nie możemy, bo zwracaliśmy uwagę, że obłożnie chorych nie jesteśmy w stanie wziąć w opiekę a może się zdarzyć, że tacy członkowie rodzin obłożnie zachorują a w tym wypadku jedynie Kasa urzędująca w miejscu może ich wziąć w opiekę. Każdy członek przysłany na to, aby dłuższy czas przebywał na leczeniu we Lwowie powinien otrzymać z Kasy odpowiednie fundusze, bo trudno nam przy naszych szczupłych funduszach członków takich zaopatrywać w potrzebne im pieniądze, gdy ich nam Kasa nie nadeśle. Nadto musi taki członek mieć przekaz z Kasy, aby mu coś wypłacono.

Wreszcie musimy ponownie zwrócić uwagę Kas, że jak się kogoś wysyła do szpitala to trzeba mu zabezpieczyć powrót do domu. Chory wyszedł ze szpitala ma jechać do domu a nie ma grosza przy duszy. Tych parę tysięcy marek, które mu na śniadanie są potrzebne musi mu biuro Związku dać, bo nie może ścierpieć tego aby członek Kasy, który wczoraj wyszedł ze szpitala dzisiaj jeszcze od wyjścia ze szpitala na czczo chodził, a będąc pozbawiony grosza dosłownie chodził całą noc. Wobec tego byłoby rzeczą nieludzką nie wyjąć parę tysięcy i nie dać mu bodaj na chleb. Ale jemu potrzeba pieniędzy na podróż do domu a to są dzisiaj poważne sumy. dlatego żądamy aby Kasy pamiętały o tem, że jak ktoś idzie do szpitala do Lwowa, to ma także wrócić do domu, bo przecież Kasa nie liczy na to, że każdy musi umrzeć w szpitalu. Jeżeli zaś ma wrócić do domu to musi na to mieć pieniądze albo zabezpieczenie, że pieniądze na ten powrót gdzieś otrzyma.

W dwóch wypadkach dla jednej i tej samej Kasy wyłożyliśmy wracającemu do domu na koszta podróży. Nie otrzymaliśmy odpowiedzi od Kasy. gdyśmy się dopominali o zwrot pierwszej wypłaconej kwoty. Mimo to wypłaciliśmy i drugą bo nie możemy zgodzić się na to, aby członek Kasy ciupasem był odstawiany do domu.

Prosimy wszystkie Zarządy Kas aby ze względu na dobro swych członków zastosowały się ściśle do naszych wskazówek, gdyż są one podyktowane nietylko doświadczeniem ale także wyłącznie dobrem członków.

—•••—

Do wiadomości Kas.

Zwróciliśmy się do Kas chorych, które zalegają z opłatami, aby jaknajrychlej zaległości te wyrównały. Nie jest możliwem spełniać obowiązki, gdy się nie ma na to funduszów. A gdy fundusze Związku pochodzą tylko z opłat związkowych koniecznem jest, aby te opłaty regularnie wpływały.

Praktyka okazała, że częstokroć chory przysłany do Lwowa nie może być tego samego dnia załatwiony. Jeżeli ma we Lwowie nocować a nie ma rodziny lub znajomych bliskich to taki nocleg kosztuje bajeczne kwoty. Celem uwolnienia Kas od tych nadmiernych wydatków, koniecznem jest stworzenie izby chorych, gdzieby w osobnym pokoju mężczyźni a w osobnym kobiety przenocować mogli tak długo aż leczenie nie będzie załatwione. Wynajęcie takiego lokalu i urządzenie kilkunastu łóżek kosztuje w dzisiejszych czasach olbrzymie kwoty, Związek na to nie ma pieniędzy. Prosi więc aby Kasy postarały się by Związek mógł się tego zadania podjąć. Zwracamy uwagę, że wynajęcie takiego lokalu dziś setki miljonów kosztuje bo go trzeba kupić lub zapłacić olbrzymie odstępne. A rzecz jest nagła i potrzebna.

—•••—

Za wiersz milim. 1 szpalt. zwykle za tekstem Mp. 5.000. Nadesłane 15.000, w tekście 25.000.

OGŁOSZENIA

Na 1. stronie 30.000. Drobne ogł. za słowo 4.000 Komunikaty 20.000, zamiejscowe o 25% drożej.

Stanisławów, dnia 1 listopada 1923.

OGŁOSZENIE.

Robotnicze Stowarzyszenie Spożywczo-Wytwórcze

„SIŁA“

DLA STANISŁAWOWA i KNIHININÓW

Spółdzielnia z ogranicz. odpow.

po porozumieniu się z Dyrekcją i Radą Nadzorczą zwołują **na dzień 18 listopada b. r. na godz. 10 przedpoł.** w sali Rady Robotniczej w Stanisławowie (ul. Gazowa)

NADZWYCZAJNE

Walne Zgromadzenie

z następującym porządkiem dziennym:

1) **Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.**
2) **Sprawozdanie Rady Nadzorczej z działalności stowarzyszenia.**
3) **Podwyższenie udziałów.**
4) **Wolne Wnioski.**

W razie nie jawienia się ilości członków przepisanych statutem **Walne Zgromadzenie odbędzie się w tymże dniu o godz. 11-tej** i z tym samym porządkiem dziennym bez względu na ilość członków. 1098

Za Radę Nadzorczą: Kochański Stanisław m. p.

Dyrekcja: Hulimka Michał m. p. Konopacki Adam m. p.

ZARZĄD POWIATOWEJ KASY CHORYCH w KAŁUSZU.

OGŁOSZENIE!

Powiatowa Kasa chorych w Kałuszu

podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że Okręgowy Urząd ubezpieczeń we Lwowie reskryptem z dnia 31-go października 1923 r. l. 1871/23 na podstawie art. 100 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 44 poz. 272 zgodnie z uchwałą Rady Kasy z dnia 28-go października 1923 r. zatwierdził zmianę §§ 19, 28, 35, 36, 44, 61 i 62 statutu kasy wprowadzając 18 grup zarobkowych z najniższą dzienną płacą ustawową (I. grupa) 10.000 Mp. i najwyższą dzienną płacą ustawową (18 grupa) 500 000 Mp., następnie drugą zmianą § 28 statutu w kierunku podwyższenia zasiłków pieniężnych dla członków mających na utrzymaniu więcej niż dwoje dzieci po 5%, na każde w sumie jednak nie więcej niż 75% płacy ustawowej, dalej zmianą § 29 statutu, wprowadzając wypłatę zasiłku pieniężnego od pierwszego dnia choroby, połączonej z niezdolnością do pracy, tym chorym u których ta niezdolność trwa dłużej niż 7 dni, oraz za tych ubezpieczonych chorych, którzy zmarli wskutek choroby przed upływem 7 dni, wreszcie zmianą końcowego ustępu § 27 statutu w kierunku podwyższenia kosztów środka pomocniczego przeciwko zniekształceniu i kalectwu do wysokości 5,000.000 Mp. z ważnością od 1-go listopada 1923.

1102 Przewodniczący: Zięcik.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 874.